

# Noblistka bez koturnu

**D**okładnie 138 lat od dnia urodzin Marii Curie-Skłodowskiej 7 bm. nakładem Wydawnictwa UMCS ukazał się Kalendarz Akademicki poświęcony patronce uniwersytetu. Jego promocja w Teatrze NN z kilku powodów zasługuje na miano wydarzenia.

Do Lublina nie przyjechały wprawdzie zapowiadana Marta Meszaros ani Joanna Szczepkowska, która zagra rolę noblistki w filmie przygotowywanym przez węgierską reżyserkę. Niemniej dzięki technice XXI wieku uczestnicy urodzinowego wieczoru mieli okazję poznać opinie obu pań o wielkiej uczonej. Co więcej, można było usłyszeć archiwalny głos noblistki oraz obejrzeć poświęcony jej film dokumentalny autorstwa Corin Głowacki.

Marta Meszaros w wywiadzie na żywo przeprowadzonym przez Agnieszkę Dybek mówiła o Marii Curie-Skłodowskiej jako o genialnej kobiecie, która, mimo że na świecie znana jest jako Francuzka, przez całe życie była mocno przywiązana do Polski. Marta Meszaros nie chce kręcić kolejnego filmu biograficznego. Zamierza skoncentrować się na 2 ostatnich latach życia uczonej, kiedy walczyła z ciężkimi chorobami.

Rozbawienie na sali wywołała zapowiedź, że „starą Skłodowską” zagra Joanna Szczepkowska, młodej trzeba będzie poszukać wśród aktorek nowego pokolenia. Reżyserka przyjęła propozycję, aby premiera filmu odbyła się w Lublinie.

Z kolei Joanna Szczepkowska w liście przeproszającym za nieobecność napisała:

„Kiedy tylko dostałam propozycję zagrania Marii, otoczyłam się wszelkimi możliwymi publikacjami na jej temat i pokochałam tę smutną polską dziewczynkę wychowaną w poczuciu, że życie jest rodzajem zobowiązania wobec ojczyzny, ro-



dziny, a także wobec własnych talentów. Pokochałam budzącą się w niej kobietę i wszelkie bóle i rozterki młodej, ubogiej dziewczyny, która czuje rodzaj powołania do nauki silniejszy niż wszelkie przeciwności.”

Umieszczone w kalendarzu fragmenty stylizowanej autobiografii Marii Curie-Skłodowskiej przygotowanej przez lubelskie dziennikarki Annę Augustowską i Agnieszkę Dybek czytała Anna Kozak. Znalazły się w niej zapiski mało znane szerszemu ogółowi.

Jeszcze do niedawna poprawność nakazywała przedstawiać Marię Curie-Skłodowską wyłącznie jako wielką uczoną, dwukrotną laureatkę Nobla. Znamy ją jako postać pomnikową, a przecież pomijanie bogatej osobowości, życia uczuciowego i drama-

tów, jakich nie szczędził Marii los, pozbawia jej obraz pełni ludzkiego wymiaru.

O rozkwitłym w 1910 r. płomiennym romansie z Paulem Langevin, asystentem zmarłego tragicznie w 1906 r. męża Piotra Curie, rzadko się wspomina w okolicznościowych publikacjach. Tak samo jak o pierwszej nieudanej miłości do Kazimierza Żorawskiego z rodziny, u której Maria będąc młodą dziewczyną, pracowała jako guwernantka. Zainteresowanych szczegółami odsyłam do znakomitej książki Susan Quinn „Życie Marii Curie”, gdzie autorka opisuje bezpardonowe ataki francuskiej prasy na cudzoziemkę, która rozbija francuską rodzinę.

Niewykluczone, że uczona miała trudny charakter. Albert Einstein pisał: „Maria Curie jest niezwykle inteligentna, lecz ma duszę ostrzygi, to znaczy nie potrafi wyrazić ani radości, ani bólu”. Inny wybitny uczony Ernest Rutherford pisał o uznanej już noblistce jako o osobie upartej o trudnym

charakterze. Niemniej obydwaj nie kryli swego podziwu dla umysłu i dokonania Marii, uznając ją jako partnera rozumiejącego ich teorię. Oni i wielu innych najwybitniejszych ludzi epoki bronili jej przed atakami prasy.

Los nie szczędził Marii Curie-Skłodowskiej upokorzeń, ciężkich chorób i osobistych tragedii. Miała chwile słabości, ale walczyła z nimi z wielką determinacją. Pełny obraz jej życia jako uczonej, żony, matki, kobiety, Polki oddanej swemu krajowi, a zarazem z zapałem pracującej dla Francji czyni noblistkę znacznie nam bliższą.

Rektor UMCS prof. Wiesław A. Kamiński zapowiedział, że 7 listopada, dzień urodzin patronki UMCS będzie świętem uniwersytetu.

WUKA, FOT. JB